

MIROŚLAW OROŃ

ur. 1925; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Akcja Reinhardt - w kręgu Zagłady, dzieciństwo, okupacja niemiecka, życie codzienne, Żydzi, sklep żydowski, handel żydowski

Sklep żydowski przy ulicy Bema w Puławach

Na tych Działkach gdzie ja mieszkalem to nie było [Żydów]. Jeden sklepik żydowski tylko był na Bema. On już nie istnieje. To był drugi domek od Żyrzyńskiej, drewniany domek i tam był ten sklep żydowski. Bardzo dobrze zaopatrzony. Cała rodzina to była taka. Żydówka, Żyd. Mieli czworo dzieci takich malutkich. No i wszystkich ich.... pamiętam jak oni wyjeżdżali stąd do getta. Właśnie... zostawili wszystko. O i tak to było. Ten Żyd zginął potem z tą całą rodziną. Ja pamiętam twarze tych ludzi nawet. A żałowałem, bo on wszystko miał. Też mama czasami jak szła, to po drodze kupowała u nich. Tam wszystko on miał, ten Żyd. Jak mi ojciec przed wojną kupił rower, a to był sklep taki spożywczy, a ja rowerem takim nowiutkim przyjechałem, to mówił: „Kto panu kupił?” To był pierwszy człowiek, który mi przez „pan” mówił. „Kto panu kupił?” Ja mówię: „Ojciec mi kupił rower”. „A gdzie on kupił?” A ja mówię: „To u pana Młódki”, był taki pan Młódka polski handlarz, taki miał sklep elegancki, salon można powiedzieć, z rowerami i z takimi różnymi akcesoriami do tego. No i powiedziałem, że u pana Młódki. „To nie mógł tatuś u mnie kupić?!” „No przecież ma pan tutaj tylko pestki i pieczywo”. „Tam bym sprowadził – mówi – jeszcze lepszy”. Wszystko by Żyd mógł sprzedać, jak się chciało. I w ogóle mieli talent do handlu, po prostu. On handlowiec był, bo wszystko robił, kupował, sprzedawał to, co ludzie chcieli. No i był taki żydowski sklepik przy Bema.

[Jak się nazywał] ten sklepikarz, to nie pamiętam. Ach! U nas myśmy nazywali, że idziemy do Żydka, bo był Żyd, a nazwisko jego to nie pamiętam. Było jego nazwisko, napis był, ale nie pamiętam jego nazwiska. Ale to nie był jego domek na Bema, nie. On wynajął u takiego pana Krasia, mieszkanie, i z takim pomieszczeniem na sklepik. Ten sklepik malutki był. Z tyłu on tam miał kuchnię i pokój i tam mieszkał, a tutaj handlował. Część towaru pewnie miał tam, część tam i mieszkał sobie Żyd...

[On miał] takie semickie rysy. O takim czarnym zaroście. Nos semicki. Ona znowuż taka kudłata, gruba baba była. A dzieciaki to nie pamiętam już. Pamiętam jak oni szli

do getta. Jak to wyglądało? No szli cała rodzina taką garstką, i szedł z nimi, nie pamiętam czy to był niemiecki żołnierz czy policjant żydowski. No i tak szli, bo to jedyna rodzina, co tutaj mieszkała na Działkach, to oni. Prowadzili ich tam. Tak tylko pilnowali, bo tak nigdzie by nie poszli, jakieś tobołki tylko w rękach mieli. No, bo pościel jakąś czy ubranie. Zdaje się tam nie pozwalali dużo wziąć. To krótki okres był. I tam... bo więcej Żydów nie było na Działkach. Tak, oczywiście, większość swojego dobytku zostawili. Wszystko, cały towar. Potem Polacy przejęli to. Oni Polakom dali. Nie wiem dlaczego. No, bo coś musieli zrobić z tym towarem. To ktoś tam wziął.

Data i miejsce nagrania	2003-09-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Daniel Sekuła
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"